Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 180 Kraków, piątek 12 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Dwa państwa — dwa zapatrywania

Traktat wersalski, jak z historyi jego powstania wiadomo, był dziełem kompromisowem. Było rzeczą naturalną, że tam, gdzie zeszły się trzy tak potężne indywidualności, jak Clemenceau, Lloyd George i Wilson, musiało niejednokrotnie przyjść do starć nietylko z powodu różnicy w temperamentach, ale i z powodu różnic rzeczowych. Jednym z rozdziałów traktatu, który wywołał cały szereg kontrowersyj, była sprawa Górnego Śląska: Clemenceau chciał go wprost przydzielić Polsce, jak jej przydzielono np. Poznańskie; dopiero po długich debatach zgodzono się na plebiscyt i ujęto w paragrafy jego przeprowadzenie.

Dla ludzi postronnych, dla których słowo pisane i w dodatku takimi podpisami utwierdzone, wydaje się rzeczą świętą, sprawa przedstawia się zupełnie prosto: ponieważ traktat postanawia, że o losie Górnego Śląska rozstrzygną jego mieszkańcy wedle gmin, zatem — ponieważ większość gmin oświadczyła się za Polską, — cały Górny Śląsk, a już w każdym razie część, w której te gminy o większości polskiej leżą, musi przypaść Polsce. Cóżby jednak robili w świecie dyplomaci i prawnicy, gdyby nie można było prawa pisanego (a traktat wersalski, jako umowa międzynarodowa, jest także prawem) interpretować, tłómaczyć? Z chwilą, gdy puszczono się na bystre fale interpretacyi, sprawa polska zaczęła się psuć, aż doszła do dzisiejszego niebezpiecznego stanu.

Oba mocarstwa, które w wykonaniu postanowień traktatu wersalskiego grają główną rolę: Francya i Anglia, poczyniły całą masę błędów, które teraz się mszczą. Przedewszystkiem błędem zasadniczym było odroczenie plebiscytu na blisko dwa lata od podpisania traktatu; dalszym błędem było dopuszczenie do głosowania tak zwanych emigrantów, tj. ludzi, których oddawna nic z krajem nie łączyło; trzecim — największym — błędem było pozostawienie Górnego Śląska pod administracyą niemiecką, a więc strony interesowanej, która mogła i musiała wpływać na przebieg i następstwa głosowania.

Stało się jednak i teraz musi się ponosić konsekwencye tych błędów. Jakąkolwiek jednak była taktyka, jedno — zdawałoby się — powinno zostać nietykalne: litera traktatu. I tu właśnie zachodzi zadziwiająca i smutna okoliczność, że ci sami prawie ludzie, którzy asystowali przy narodzinach traktatu, potrafią tak kunsztownie go tłómaczyć, że każdy dochodzi do całkiem innych wniosków i to nie w szczegółach, ale w samej istocie rzeczy. Dlaczego tak się dzieje? Co jest powodem, że dla Francyi prawa polskie są jasne, a dla Anglii pretensye Niemiec są więcej uzasadnione?

Z traktatu wersalskiego, który miał na długie lata regulować stosunki europejskie, zrobiono instrument, na którym mocarstwa wygrywają swe indywidualne melodye. Inaczej brzmi melodya francuska, inaczej angielska, a to z powodu różnego podkładu nut, które te melodye ujmują. A więc Francya gra melodyę nadreńsko-węglowo-loucheurowską, Anglia zaś gra melodyę kemalowsko-grecko-wirthowską i nic dziwnego, że z tak przeciwnych melodyj powstaje — kakofonia. Francya jest Polsce życzliwa, Francya zawarła nawet z Polską sojusz, Francya broni interesów Polski, — wszystko to prawda; nie wolno jednak zapominać, że p. Briand czy którykolwiek inny polityk francuski jest przedewszystkiem dyplomatą francuskim i jego pierwszym obowiązkiem jest bronić interesów Francyi, w drugim dopiero rzędzie ujmować się za sprzymierzeńcem, o ile jego interesa nie kolidują z interesami własnymi. Jakież są interesa Francyi w zatargu górnośląskim? Francya wie, że Górny Śląsk w rękach niemieckich, to arsenał, w którym Niemcy będą kuć broń do rewanżu; następnie Francya, zadłużona po uszy, wie, że musi postawić swą gospodarkę społeczną na innych, niż dotąd, metodach: na przemyśle, do którego potrzeba żelaza i węgla. Do zagłębia Saary z węglem, do zagłębia lotaryńskiego z żelazem, jakżeby się przydał Górny Śląsk z węglem, żelazem i jeszcze innymi metalami! To jest gra Loucheura, gra do spółki — narazie cichej — z Rathenauem, który za Górny Śląsk spodziewa się wytargować zagłębie Saary, zniesienie sankcyj, udział w odbudowie Francyi itd.

Inaczej odbywa się gra angielska. Dla Anglii wzmożenie się bogactwa węglowego Francyi, chociażby ten węgiel nominalnie był w rękach polskich, znaczy utratę własnego, olbrzymiego eksportu węgla; dla Anglii odebranie Niemcom Górnego Śląska znaczy utratę dobrego odbiorcy i dobrego fabrykanta; znaczy dalej — w tem leży sedno rzeczy — stworzenie sobie własnemi rękami konkurenta na kontynencie w przemyśle francuskim, który, mając węgiel i żelazo, będzie wypierał wyroby angielskie.

Tu niema mowy o sentymentach, o przychylności lub niechęci; tu wchodzą w grę olbrzymie interesa materyalne, wobec których Polska i jej prawa są tylko pionkami, które się wysuwa dla ukrycia wielkich figur na szachownicy.

Z tego tytułu wynikają przeciwieństwa francusko-angielskie przy powzięciu decyzyi nad losem Górnego Śląska. Francya chce się uprzemysłowić, Anglia zaś broni swego przemysłu, — a Górny Śląsk ze swymi bogactwami podziemnymi może jednej w tym procesie pomódz, drugiej zaszkodzić. W tej wielkiej grze Polska stoi na boku i czeka, kto zwycięży. Polska tylko notami, w guście ostatniej, podpisanej przez p. Zamoyskigeo, może wpływać na tę grę, ale z jakim skutkiem nasz minister spraw zagranicznych i nasz poseł paryski będą dalej posyłali wypracowania stylistyczne?

Przed kilku tygodniami, gdy gwiazda Kemala paszy stała jeszcze wysoko, powiedział ktoś, że Kemal dla nas pracuje, to znaczy, że jego sukcesy w tym stopniu absorbują Anglię, iż będzie musiała zrobić ustępstwa w sprawie górnośląskiej na rzecz francuskiego punktu widzenia. Dziś Polska i ten atut straciła; Anglia jest co do rozwoju wypadków na Bliskim Wschodzie uspokojona i nie potrzebuje już okupywać pomocy francuskiej ustępstwami na Górnym Śląsku. Jakiż jeszcze atut pozostał Francyi, jako naszej orędowniczce? Chyba apel do sprawiedliwości boskiej, bo ludzka nie jest rychliwa.

lf.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 9 sierpnia przyjęła wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie **konwencyi o obywatelstwie i opcyi** z państwami bałtyckiemi, projekt ustawy **o opłatach stemplowych** od weksli, projekt ustawy w przedmiocie rozszerzenia opłat, ustanowionych w dekrecie z dnia 4 lutego 1919 o patentach od wynalazków i nowelę o ochronie znaków towarowych. Przyjęto również projekt ustawy o wytworzeniu, przetworzeniu, przesłaniu i rozdzielaniu energii elektrycznej. Na temże posiedzeniu uchwalono rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia na ziemie wschodnie mocy obowiązującej przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 2 czerwca 1920, rozporządzenie w sprawie rozszerzenia na ziemie wschodnie mocy ustawy z dnia 23 marca 1920 o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany, dalej rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia na ziemie wschodnie mocy rozporządzenia o organizacyi zarządu dóbr i lasów państwowych, rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia na ziemie wschodnie mocy dekretu z dnia 16 grudnia 1918 w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego, rozporządzenie w przedmiocie utworzenia państwowego komitetu radiotechnicznego oraz rozporządzenie o rozciągnięciu na byłą dzielnicę pruską przepisów ustawy o walce z lichwą, odnoszących się do nielegalnego wywozu za granicę.

Zakaz wywozu z Niemiec do Polski

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). **Z Berlina** donoszą: Zakaz wywozu towarów do Polski spotyka się w sferach przemysłowych niemieckich **z niezadowoleniem.** Związek przemysłowców maszynowych i narzędzi rolniczych przedłożył rządowi memoryał, w którym domaga się **zniesienia zakazu jako niezwykle szkodliwego dla przemysłowych interesów niemieckich.** Przemysłowcy niemieccy domagają się, aby, o ile zakazu ze względów politycznych nie można całkowicie znieść, to chociaż częściowego zniesienia go. Na ten memoryał rząd niemiecki odpowiedział **negatywnie.**

Z Paryża

Korespondent paryski „Robotnika", Hieronimko, pisze między innemi:

„Czekałem cierpliwie, a może nawet zbyt cierpliwie, aż będę was mógł zawiadomić o odwołaniu następującej opinii, przypisanej w poczytnem „Echo de Paris" z dnia 25 lipca p. Korfantemu.

„Polska z drugiej strony jest w przededniu wyborów, które na jesieni **„uprzątną" zapewne rządy Piłsudskiego**, by na ich miejsce wprowadzić rząd porządku, **złożony z narodowych demokratów i właścicieli chłopskich**, dążący do ustalenia waluty, skonsolidowania sił moralnych, do rozbrojenia i oddania się sprawom pokojowym, oraz rekonstrukcyi narodowej zagłębia górnośląskiego, która oby jak najprędzej nastąpiła, (co obiecuje odbyty plebiscyt)".

Te słowa są przytoczone z artykułu pana Charles Bonnefona (znanego endeko-chwalcy — Red. „Naprzodu") p. t. „Czego chce p. Korfanty"... P. Korfanty nie przyznaje się do tego skandalicznego artykułu, który dopiero przeczytał po dwóch dniach, ale p. Rakowski, tytułujący się przedstawicielem rządu i śledzący dobrze za prasą, nie mógł o nim nie wiedzieć, więc dlaczegóż go zaraz nie pokazał p. Korfantemu? Poselstwo przeraziło się, ograniczając się do wysłania p. Skirmuntowi wyjaśnień o swojej i p. Korfantego w tej sprawie niewinności. Ale dlaczegóż do dzisiejszego dnia niema publicznego odwołania? Domyślamy się, że **ktoś z bliższego otoczenia p. Korfantego wyrządził tę złą przysługę polskiej sprawie** i dyktator zmuszony został przez to do milczenia..

„Echo de Paris" przypisuje też p. Korfantemu zdanie, że „Polska, mając bezwzględne zaufanie do ententy, ślepo podda się jej wyrokowi". Zapytujemy, co będzie, gdy Rada Najwyższa wyda wyrok, nie odpowiadający w zupełności żądaniom ludności śląskiej? Czy „anonim", informujący w powyższy sposób prasę francuską w imieniu p. Korfantego, jest pewny takiej bierności społeczeństwa polskiego, i jakież ma prawo dawać gwarancyę takiej „poniżającej lojalności", wprowadzając w błąd opinię francuską? I czy endecki informator „Echo de Paris" nie rozumie tego, że **przeszkadza nawet broniącym naszej sprawy wpływowym osobistościom we Francyi, utrzymującym, że polska ludność nigdy się nie pogodzi z myślą podzielenia Zagłębia.** Nie mówimy już o tem, że przekreśla to plebiscyt i powstanie polskie. W tej enuncyacyi mamy też następujące zdanie: „Przyjmując bez ograniczeń ideę podziału, który nie może być o wiele bardziej nieracyonalny w swoich konsekwencyach, niż podział Cieszyna, Polska domagała się szybkiego załatwienia, które mogłoby jej pomódz do zbliżenia się do Czecho-Słowacyi (!), obecnie wraz z Górnym Śląskiem oczekuje z niecierpliwością decyzyj, zgodnych z traktatem pokoju".

Czy lud górnośląski jest nieświadomy krzywdy, wyrządzonej swym braciom w Cieszyńskiem? Czy walczył tylko dla jakiejś zgody, którą możnaby jak najprędzej osiągnąć? Stanowczo, endecya nadużywa cierpliwości klasy robotniczej!

Podczas gdy eksperci pocą się i biedzą, w jaki sposób pokrajać pasztet górnośląski, tak, by Francuzi nie poczubili się z Anglikami i Włochami (Ślązacy zachowają się spokojnie po wyroku, wszak o tem zapewnił p. Bonnefon!), to o ile wiem, w sferach giełdowo-finansowych narodził się nowy projekt. Międzynarodowe sfery żądają całości ekonomicznej Zagłębia górnośląskiego, bo przy jego podziale eksploatacya natrafiłaby na trudności. I tak niezależnie od tego, jakie obszary przypadną Polsce czy Niemcom, wzajemne cła mają być zniesione. woda, koleje, elektryczność, będą miały specyalną autonomię (prawdopodobnie zostaną pod zwierzchnictwem różnonarodowych eksploatatorów), jakoteż i elektrownie w Zabrzu. „Petit Parisien", czuwający znów specyalnie nad pogodzeniem się kapitalizmu francusko-niemieckiego i angielskiego, kosztem Górnego Śląska, puścił dziś sensacyjną wiadomość, że wysłaniec pana Rathenau do Warszawy, p. Blankenstein, doszedł już do porozumienia z panem Skirmuntem, to jest, że Niemcy nie przypuszczając, by im oddano całe Zagłębie górnośląskie, chcą wejść w układy ekonomiczne z Polską i że już nastąpiło porozumienie co do wspólnej eksploatacyi Górnego Śląska, która ma się rozciągnąć i na inne gałęzie handlowe i przemysłowe w całej Polsce.

Weźcie teraz towarzysze tę pierwszą propozycyę giełdziarzy i finansistów i tę drugą pogłoskę (pp. Skirmunt—Rathenau), to ujrzycie całą **machinacyę porozumiewającego się ponad głowami ekspertów międzynarodowego kapitalizmu**, bo wszak poza plecami Niemców stoją nietylko niemieckie kapitały!..

Dla uzupełnienia jeszcze muszę dodać, że zwycięstwa Greków nad Turkami utrudniają w sprawie Śląska rządową akcyę francuską. Przy zwycięstwie bowiem Turcyi podniosłyby się akcye Francyi na Wschodzie, uzależniając do pewnego stopnia Anglię. Zwycięstwa Greków są jednocześnie zwycięstwami Anglii. Mówiło się przedtem, że za ustępstwa, poczynione Anglii przez Francyę na Dalekim Wschodzie, oczekiwać było można wzamian i pewnych ustępstw ze strony Anglii na korzyść żądań Francyi na Górnym Śląsku. Karta się odwróciła i na zwycięską Turcyę już liczyć nie możemy. O tej wzajemnej zależności tak różnorodnych zjawisk mówi się i pisze zupełnie poważnie. Tak to rządy rozumieją **stanowienie ludów o własnym losie.**

Ale jeszcze są i inne przeszkody. Sprawie śląskiej nie będzie poświęcona oddzielna konferencya Rady Najwyższej, jak to poprzednio było w projekcie. Będzie ona rozstrzygana wśród masy innych spraw międzynarodowych, a więc poniekąd pewnie się ją z niemi powiąże. I tak n. p. pomoc dla głodnej Rosyi ma być też na porządku obrad. Co tam się będzie mówiło o głodzie, nie wiem, ale sądząc z pism burżuazyjnych, to przewidzianem jest, że i o stronie politycznej (w znaczeniu burżuazyjno-reakcyjnego wskrzeszenia Rosyi) też będzie mowa. Briand widział się z Kiereńskim, który zapewne powiedział mu to samo, co jednemu z dziennikarzy, że państwa, graniczące z Rosyą, korzystając z głodu i cholery, zamierzają wtargnąć do Rosyi.

To jest poprostu bolszewicko-niemieckie oskarżenie; by dać przeciw Polsce oręż do ręki Anglii, broniącej niby to całości Rosyi, oczernia się nasz kraj, który pono wszędzie szuka awantur imperyalistycznych, tak dobrze na Litwie, na Ukrainie, jak i na Górnym Śląsku.

My sami nie wątpimy i o tem pisaliśmy, że międzynarodowy kapitalizm czeka tylko sposobności, aby choćby z naszą pomocą, rzucić się na Rosyę i tam gorsze od bolszewickich, bo reakcyjne, carskie rządy zaprowadzić, ale jest świadomą nieprawdą, byśmy chcieli tym zamierzeniom pomódz.

Skandale gdańskie

Za czasów pruskich Gdańsk podupadł był zupełnie, jako port, odcięty od swojej naturalnej podstawy — ziem nad Wisłą rozpostartych, a zdławiony konkurencyą innych portów niemieckich, dogodniej sytuowanych w stosunku zarówno do przemysłowych centrów niemieckich, jak i do dróg na Ocean.

Rząd pruski, chcąc z jednej strony Gdańsk sprusaczyć, z drugiej — choć w części odszkodować to miasto za jego uwiąd handlowy, uczynił był zeń centrum administracyjne, nadto obdarzył wyższą szkołą (politechnika) i istotnie zdołał z tego miasta uczynić przeciętne pruskie miasto regencyjne — partykularz w porównaniu z tem, czem był Gdańsk, gdy, jako port obsługiwał Polskę — w porównaniu z tem, czem stać się on może, o ile nie zmusi Polski swojem wrogiem stanowiskiem do oparcia się o inny port na Bałtyku.

Sprusaczona burżuazya gdańska, chcąc okazać, względnie (o ile to czyni na pokaz, będąc w głębi ducha przeświadczona, że odłączenie Gdańska od Niemiec jest dla tego miasta zadatkiem jego rozwoju) popisywać się niezadowoleniem, iż Gdańsk stracił łączność z Rzeszą niemiecką, popiera w ciałach ustawodawczych i rządzących „wolnego miasta" żywioły najbardziej nacyonalistyczne, hakatystyczne — co za tem idzie brutalne. A miały one równocześnie baczyć, ażeby wykorzystywać wszystkie niejasności tekstów, omawiających stosunek do Polski w sensie przeciwpolskim; wykręcać nawet względnie jasne punkta. I w tym celu mieli wolnego miasta czy państewka ojcowie zadzierzgać węzły możliwe bliskie z „wysokim komisarzem", osadzonym w Gdańsku. Gdańsko-pruska kombinacya z jednej — gdańsko-angielska z drugiej.. Ale nacyonalizm ma to do siebie, że metody brutalne usiłuje stosować i wobec tej klasy, która najbardziej mu się przeciwstawia — przeciw robotnikom. I tu odcięcie od Rzeszy (przy niewłączeniu do Polski) właśnie zachęcało nacyonalistów gdańskich do niepowściągliwości.

Bo co innego, gdy w jednem mieście sprowokuje się gwałtami robotników; znajdą oni poparcie całego proletaryatu danego kraju; a co innego, jeżeli to miasto wraz z niewielką okolicą tworzy okręg zamknięty z własną władzą, na którą nie może wywrzeć nacisku szersza fala robotnicza...

Popatrzmy, jak rozwijał się skandal gdański. Na tle drożyźnianym zapowiedziane były manifestacyjne wystąpienia robotników. Senat (rząd gdański) zakazuje demonstracyi. W odpowiedzi robotnicy ogłaszają strejk generalny na 4 sierpnia, a reprezentanci robotników w dniu tym ostro występują w parlamencie gdańskim — całym frontem: większościowcy, niezależni i komuniści.

Tymczasem na salę w momencie burzliwym wtargnęła zawezwana przez senatora spraw wewnętrznych (a więc i policyi) Schümmera — policya gdańska tak zwana „Sipo", aresztowała i wywlekła ze sali dwóch posłów komunistycznych, odstawiając ich do więzienia.

Skąd mógł w parlamencie rozporządzać się senator policyjny, tam gdzie paragraf 13 konstytucyi głosi, iż tylko prezydent wykonuje w gmachu parlamentarnym prawa gospodarza oraz zarządcy władzy policyjnej.

Oto poprostu prezydent Mathaei pod wpływem burzliwej obstrukcyi zamiast zawiesić np. posiedzenie złożył przewodnictwo i to w ręce senatora policyi! A więc członka rządu! Lub wedle innej wersyi ten pan sam prawem kaduka przywłaszczył sobie doraźnie rolę — popartego bagnetami dyktatora!

Była zatem chwila taka, kiedy cały parlament gdańsk stał pod komendą, a raczej terorem policyjnym, a nie pod zwierzchnictwem swego przewodniczącego, kiedy na skinienie ręką senatora Schümmera mogła wtargnąć na salę cała sfora policyjna „wolnego miasta" Gdańska (a władze gdańskie stoją dodatkowo pod zarzutem, że dla zabezpieczenia się przed robotnikami potajemnie sprowadziły z Niemiec parę secin Sicherheitswehry, która miała też udawać policyę gdańską!) — mogła wtargnąć z karabinami, nawet z granatami ręczny-

mi i dokonać większego jeszcze pogromu posłów!

Do czego został doprowadzony przez pp. Mathaei et Schümmer parlament w Gdańsku? Do **parodyi takiej, jaką była Duma carska**, której członków dla „uśmierzenia" opozycyi można było Sybirem potraktować, samą Dumę rozwalić, zmieniać ordynacyę wyborczą do niej — wedle potrzeb chwili i tak dalej... Ale potężny — jak powszechnie uważano — carat mógł sobie pozwalać na taką tragifarsę (aż sam doczekał się na swojej skórze jej skutków) i od ówczesnego rządu petersburskiego nikt się niczego lepszego nie spodziewał. Ba, nawet taką Dumę uważano za granicą za jakąś przecie koncesyę, uczynioną pojęciom zachodnim w Rosyi.

Ale Gdańsk — to nie Rosya carska, to nie owo w proch obrócone „samodierżawie", które nic wspólnego nie miało z pojęciami parlamentarnymi zachodu.

Ale Gdańsk? Ale taki prezydent Izby? Ale taki gwałt policyjny?

A dalej, na jakiej podstawie już nie tylko usunięto owych dwóch posłów z sali obrad, lecz odstawiono ich do więzienia?

Oto podobno na podstawie paragrafu 105 i 106 niemieckiego kodeksu karnego, które opiewają. Pierwszy:

„Kto usiłuje rozbić senat lub zebranie wolnych miast hanzeatyckich, lub prawodawcze zebranie Rzeszy lub państwa związkowego, zmusić je do uchwalenia lub zaniechania uchwał lub też wydalić z nich przemocą członka karany będzie domem karnym nie niżej pięciu lat lub też twierdzą."

Drugi: „Kto uniemożliwia członkowi wyżej wspomnianego zebrania przemocą lub zagrażaniem czynu karygodnego udawanie się na miejsce zebrań lub głosowanie, karany będzie domem karnym do pięciu lat lub twierdzą."

Oba paragrafy przewidują wymiar kary nieco niższy przy okolicznościach łagodzących.

Oczywiście przy czytaniu tych paragrafów widzi się, że mają one na celu ochronę wymienionych ciał przed gwałtami zzewnątrz.

W obecnej sprawie zbrodni analogicznej do przewidzianej w paragrafie 105 dopuścił się senator Schümmer. Tymczasem według komentarza interesowanego senatu i jego doradców prawnych obstrukcya lewicy, względnie aresztowanych dwu posłów komunistycznych, zmierzała do tego, ażeby (co za kręta i bezczelna argumentacya!) dokonać wymuszenia na senacie gdańskim.

W ten sposób możnaby komentować **każdy krok opozycyjny wobec rządu.** W ten sposób **nie śmiałaby w żadnym parlamencie istnieć opozycya.** W ten sposób nie mógłby wogóle istnieć żaden parlament, — tylko automat do głosowania za rządem; a o ileby chciał stworzyć pozory dyskusyi, musiałby odkomenderowywać oponentów, dając im każdorazowo gwarancyę bezkarności za przedtem może ocenzurowaną mowę opozycyjną.

I taki absurd na pokrycie gwałtu — stał się możliwy, do pomyślenia na takim terenie, który od lat praktykował formy parlamentarne.

Rozumie się, gdyby nawet dziki pomysł senatorów gdańskich miał sam w sobie cień jakiś upozorowania prawnego, to jeszcze poseł nie jest osobą, którą wolno pozbawiać wolności bez zgody Izby.

Słowem, gwałt z gwałtem sprzężony.

Na taką taktykę pozwala sobie rozpanoszona nacyonalistyczna hakata gdańska wobec parlamentu.

Nie dziw, że i w stosunku do Polski w „państwie gdańskiem" dzieją się ciągłe prowokacye. Oto np. czytamy w „Dzien. Gdańskim":

„Donoszą nam z Wrzeszcza, że podczas czwartkowego strejku utrzymywała tam porządek „Einwohnerwehr". Maszerujący wieczorem przez Główną ul. oddział tej „wehry" śpiewał „Siegreich wollen wir Polen schlagen". A więc już do tego doszło, że organizacye bojowe, stworzone przez Senat gdański, wyśpiewują pieśni bojowe przeciw Polsce, która nietylko nie znajduje się w stanie wojennym przeciw Gdańskowi, ale nawet ten Gdańsk żywi. Jest to jeden z wielu przykładów, który dowodzi, jaki duch przeciwpolski i hakatystyczny panuje w poszczególnych kołach ludności gdańskiej."

I jeszcze jedno: nie bez kozery darły się tak gardziele „Einwohnerwehry", zmobilizowanej przeciw strejkującym. Tak samo, jak endecy nasi chętnie przypisują strejki u nas podszeptom niemieckim, tak samo hakatyści niemieccy, dla wywołania śród głupiego motłochu nacyonalistycznego nastroju przeciw robotnikom, insynuowali, że są oni podburzani przez Polskę, lub że wywołują strejk, ażeby Polskę, jako zainteresowaną w sprawach gdańskich, popchnąć do prób interwencyi. Słowem, różnemi bredniami łączono sprawę robotników gdańskich z polityką polską.

Narazie gwałty hakaty gdańskiej spowodowały — jak wskazaliśmy, że dla odparcia ich zjednoczyły się organizacye robotnicze różnych odcieni.

Ciekawe też, jak sądy ostatecznie rozstrzygną kwestyę prawną, a raczej sprawę bezprawia, polegającego na aresztowaniu dwóch posłów.

Wiadomości polityczne

Wiceminister skarbu, dr Rybarski, ma wkrótce objąć stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w ministeryum spraw wojskowych.

Poselstwo polskie w Moskwie. Poseł polski Filipowicz w sobotę 6 bm. złożył komisarzowi spraw zagranicznych, Cziczerinowi, listy uwierzytelniające, zaś w niedzielę przedstawił Cziczerinowi i Litwinowowi członków poselstwa. W poniedziałek, d. 8 bm., poselstwo przeniosło się z wagonów do domu przy ul. Powarskiej, zajmowanego przez komisyę repatryacyjną, która przeniosła się do domu nr. 6 przy zaułku Charytoniewskim. Konsulat polski mieści się w domu nr. 3 przy tymże zaułku.

Demonstracya głodowa w Krakowie

POD POMNIKIEM MICKIEWICZA

Wczoraj o godz. 5 po poł. pod pomnikiem Mickiewicza na rynku krakowskim zebrały się tysięczne tłumy robotników i robotnic, aby zamanifestować przeciw szalejącej drożyźnie. Do wzburzonych mas robotniczych przemówił pierwszy tow. Hoffman, zagajając zebranie. Następnie mowcy towarzysze Jaroszewski, Grylowski i poseł Misiołek podnosili krzywdy proletaryatu, cierpiącego wskutek wzrastającej z każdym dniem drożyzny, oraz żądania przywrócenia deputatów odebranych z chwilą wprowadzenia wolnego handlu. Po przemówieniach olbrzymi **pochód demonstracyjny** udał się przed gmach magistratu, zalewając plac Franciszkański tysiącami głów .

PRZED MAGISTRATEM

Podczas gdy wybrana deputacya wiecujących przedstawiała prezydyum miasta swe postulaty, z balkonu I. piętra przemawiali do tłumów towarzysze i towarzyszki, wskazując na ważność obecnej chwili.

W PREZYDYUM MIASTA

W biurze prezydenta miasta do prez. Federowicza i wiceprezydentów tow. pos. dr Bobrowskiego, oraz Wielgusa przemówił tow. Jaroszewski, przedstawiając krytyczne położenie szerokich mas robotniczych i urzędniczych i domagając się od prezydyum miasta poczynienia energicznych kroków u rządu, zmierzających do przywrócenia deputatów i całkowitego wyrów-

J. BAUDOUIN DE COURTENAY.

Nawracanie niewiernych przemocą i podstępem

(Dokończenie)

W zmowie z innemi członkami personalu szpitalnego ta zacna dama urządziła ceremonię rzekomego przejścia umierającej na katolicyzm i komunowania jej przez księdza katolickiego. Zapisano więc podstępnie do liczby katolików nieprzytomną chrą, która zawsze żywiła niechęć, a nawet wstręt do katolicyzmu. Pomimo tego rzekomego nawrócenia „przy świadkach" owej prawosławnej na katolicyzm przez księdza szpitalnego czy też sanatoryjnego, proboszcz miejscowy nie chciał jej uznać za katoliczkę. To też, gdy, wprawdzie nie tej samej nocy, jak to jej wróżyła gorliwa wiedźma, ale coś w tydzień potem umarła, wywiązała się nad jej trupem gorsząca kłótnia o to, gdzie ma być pochowana. Duchownemu prawosławnemu zabroniono nawet być obecnym na pogrzebie; rodzicom nieboszczki zapowiedziano w sanatoryum, że muszą ją pochować według obrządku katolickiego. Z drugiej strony proboszcz miejscowy nie uznał zmarłej za katoliczkę i nie chciał jej przyjąć do kościoła. Ostatecznie jakoś ją pochowano w sposób świecki, tj. bez udziału duchownych jakiegokolwiekbądź wyznania.

Chorzy, współtowarzysze zmarłej, zapewniali jej rodziców, tj. matkę i ojczyma, że to nie pierwszy wypadek, że już nie raz nawracano tam w ten sposób, przymusem i podstępem, innowierców, a zwłaszcza Żydów, ale że skarżyć się niepodobna, bo wszelkie skargi pozostają bez skutku, a nawet, przeciwnie, odbijają się dotkliwie na skarżących się chorych, którzy ulegają za to różnym represyom i ograniczeniom.

Kiedy rodzice próbowali zwrócić na to uwagę intendenta i naczelnego lekarza, nic nie wskórali. Powiedziano im, że wszystko jest w porządku i że zakonnice, dozorujące chorych, powinny się troszczyć o zbawienie ich dusz.

Posiadam w ręku szczegółowe dane, dotyczące tej sprawy, i mogę niemi służyć na żądanie. Przypuszczam, że takie krzyczące nadużycie mogłoby dać powód do interpelacyi w sejmie.

Tuszę sobie, że mam prawo do bronienia innowierców przeciwko gwałtom i nadużyciom ze strony bądź to gorliwców i fanatyków, bądź też obłudników i cyników katolicyzmu, tem bardziej, że niegdyś broniłem katolików przeciw gwałtom ze strony urzędów rosyjsko-prawosławnych.

Na kilka lat przed wojną miałem w Petersburgu służącą białorusinkę katoliczkę, której brat, również katolik, służył w wojsku w jednym z pułków gwardyi. Otóż obu tym osobom wpisano do ich paszportów wyznanie prawosławne. Kiedy moja służąca protestowała przeciwko tej samowoli, załatwiający ją policyant zauważył żartobliwie: „czyż to nie wszystko jedno?" Jednakże ani służąca, ani jej brat, odbywający służbę wojskową, nie mogli się z tem zgodzić i prosili mnie o pomoc. Ponieważ była to rzecz ich sumienia, ponieważ ich katolicyzm był dla nich jedynym idealnym pierwiastkiem, podnoszącym ich w ich własnych oczach i robiących ich ludźmi w podniosłem znaczeniu tego wyrazu, więc, szanując w każdym człowieku godność ludzką, zabrałem się gorliwie do tej sprawy. Powołując się na świadectwa, zawarte w metrykach tych osób, powołując się na prawo i przepisy obowiązujące, wystosowałem do obu władz, zarówno wojskowej, jak i policyjnej, gorące protesty z żądaniem, ażeby w rubryce wyznaniowej wykreślić „prawosławie" i zastąpić je „katolicyzmem". Moje protesty poskutkowały, ku wielkiej radości pokrzywdzonych.

Ocaliłem więc dla katolicyzmu dwie dusze głęboko wierzące i szczerze do niego przywiązane. Zrobiłem to nie jako katolik wierzący i zainteresowany w rozkwicie i szerzeniu się katolicyzmu wojującego, ale jako człowiek, szanujący świętości każdego indywiduum ludzkiego. Nie wymagam więc żadnego odznaczenia zaszczytnego ze strony władz katolickich, żadnego orderu świętego Grzegorza lub też innej podobnej nagrody. Jako jedynej nagrody wymagam uznania mego prawa do stawania w obronie wszystkich wierzących przeciwko zamachom ze strony innego wyznania, jako też do obrony „bezwyznaniowców" przeciwko terrorowi wyznaniowemu, co więcej, do obrony ludzi wierzących i religijnych przeciwko terrorowi rzekomych „bezwyznaniowców" i fanatyków swoistego wolnomyślicielstwa.

W imię prawdziwego wolnomyślicielstwa, w imię prawdziwej wolności sumienia występuję także w danym wypadku.

Że jakaś ograniczona umysłowo „siostrzyczka", „mateczka" lub inna mniszka czy też zakonnica stara się zapomocą straszenia i wyzyskiwania niemocy umierających namawiać ich do przejścia na katolicyzm, że jakiś intendent, chcący się przypochlebić zwierzchności duchownej i na kolor duchowny zabarwionej świeckiej, oraz lekarz naczelny, traktujący te sprawy obojętnie lub nawet cynicznie, stają w obronie zakonnicy, troszczącej się o zbawienie dusz, to jest całkiem zrozumiałe i do przebaczenia. Ale przemilczanie, tolerowanie i puszczanie płazem takiej głupoty, takiego znęcania się i takich nadużyć jest hańbą dla państwa polskiego i dla społeczeństwa polskiego.

W interesie Polski należałoby temu wszystkiemu w energiczny sposób jak najprędzej położyć koniec.

nania zaległości, oraz kredytu dla kooperatyw na czas przejściowy, gdyż wolny handel został wprowadzony bez żadnego przygotowania.

Prez. Federowicz w odpowiedzi przyrzekł spełnić przedstawione mu postulaty, poczem wiceprezydent tow. dr Bobrowski w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że od pierwszej chwili objęcia urzędu wiceprezydenta starał się o utrzymanie deputatów. Odebranie bowiem deputatów jest krzywdą dla ciężko pracującej ludności. Wstrzymanie deputatów dla 20.000 ludzi w Krakowie musiało przyczynić się do podrożenia artykułów spożywczych. Państwo winno jeszcze 145 wagonów zboża i 15 wagonów kaszy ludności Krakowa. W tej sprawie przesłano memoryał do rządu, a wicepr. tow. dr Bobrowski zażądał od ministra aprowizacyi, aby przeprowadzono statystykę, ile państwo winno ludności zboża tytułem deputatów. Niezależnie od tego zwrócił się wicepr. tow. dr Bobrowski telegraficznie do min. aprowizacyi z żądaniem wydania deputatów dla ciężko pracujących za sierpień. Sytuacya jest poważna. Próba o uzyskanie kredytu została bez odpowiedzi. Rząd przyznał kredyt, ale nie dał.

Dalej wicepr. tow. dr Bobrowski przedstawił starania swoje o zakupno mąki i zboża dla gminy. Z Poznańskiego będzie sprowadzone zboże na chleb. Również z powodu przewidzianej katastrofy opałowej czynione są starania o zakupno drzewa opałowego, gdyż przydział węgla został ponownie zredukowany. Ma być także sprowadzone mleko skondenzowane celem przydziału dla dzieci. Wkońcu podniósł mowca sprawę przydziału cukru na bieżący miesiąc. Rząd dotąd nie przydzielił cukru za sierpień.

Demonstracya obecna, — zaznaczył tow. dr Bobrowski — jest korzystna. To jest wyraz opinii robotniczych rzesz. Niedługo i urzędnicy pójdą razem z tymi masami demonstrujących. Jeżeli polityka rządu będzie szła po tej linii, jak dotychczas, to nikt nie będzie pośrednikiem między społeczeństwem a rządem. Od 1 września obejmuje urzędowanie wojewoda. Tam pójdziemy, tam będziemy przedstawiać nasze postulaty. Jeżeli dotychczasowa polityka rządu nie zmieni się, to w tych warunkach — zaznaczył tow. dr Bobrowski — raczej wolałbym się znaleść w szeregach demonstrantów i walczących, ale nie przy biurku wiceprezydenta miasta.

Następnie tow. dr Rosenzweig, zwracając się do prez. Federowicza, przedstawił bezhołowie, panujące wskutek zaprowadzenia wolnego handlu. Rząd odebrał kompetencyę urzędowi walki z lichwą. Widząc to paskarze robią interesy bezkarnie. Prezydent miasta powinien zwrócić na to uwagę rządowi. Jeżeli tego nie uczyni, lud pracujący nie będzie czekać dłużej.

Po odpowiedzi prez. Federowicza, który przyrzekł przedstawić krytyczne położenie miasta rządowi w Warszawie, udali się wszyscy na balkon, gdzie wicepr. tow. dr Bobrowski przemówił do tysięcznych rzesz ludu pracującego, w tej niniejszej słowa, co do delegacyi.

Tow. Hoffman po przemowie wiceprezydenta wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się. Wśród okrzyków „Niech żyje PPS” rozpłynęły się tłumy w ulicach miasta.

Zaznaczyć należy, że demonstracya miała charakter nader poważny, a równocześnie spokojny. Lud pracujący, pomny ważności chwili, zachował takt i powagę. Widać było z poważnego nastroju tłumów, że czekają, a oczekiwanie to jest groźne!

TELEGRAM PREZYDYUM MIASTA DO RZĄDU

Po demonstracyi prez. miasta wysłało następujący telegram do rządu:

„Deputacya ogromnego zgromadzenia robotniczego zawiadomiła dziś prezydyum miasta o wzburzeniu panującem wśród ludności robotniczej z powodu drożyzny artykułów, będących w wolnym handlu, jakoteż zboża, mleka, jaj, jarzyn i ziemniaków oraz z powodu podrożenia węgla. Robotnicy domagają się wydania w naturze zaległych deputatów dla ciężko pracujących, utrzymania aprowizacyi dodatkowej nadal dla wszystkich ciężko pracujących bez ograniczeń dotychczasowych oraz udzielenia kredytów kooperatywom. Popierając najusilniej w całości postulaty robotników krakowskich, upraszamy o niezwłoczne zarządzenia, któreby umożliwiły utrzymanie normalnej pracy i spokoju w mieście.”

KRONIKA

Kraków, 11 sierpnia.

Wybory do sądu przemysłowego

W ślad za obwieszczeniem magistratu, w którem podano do powszechnej wiadomości rozporządzenie namiestnictwa o rozpisaniu wyborów asesorów i ich zastępców do Sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież Sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie m. Krakowa i Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu, a należących do grup:

I. przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy,

II. przemysł ceramiczny i budowlany.

III. przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwo,

IV. przemysł skórny, sukienniczy, papierowy i chemiczny, przemysł tapicerski, wyrób towarów drzewnych, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. d., przemysł graficzny,

V. produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski. przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy z wyjątkiem kolei żelaznych i przedsiębiorstw żeglugi parowej,

VI. kupiectwo (handel),

VII. Osoby, które w przedsiębiorstwach podlegających ustawie przemysłowej z wyjątkiem przedsiębiorstw handlowych są ustanowione przeważnie do wyższych kupieckich usług (zastępcy, zawiadowcy, dzierżawcy-kierownicy ruchu przedsiębiorstw przemysłowych) i osoby, które we wszystkich przedsiębiorstwach, podlegających ustawie przemysłowej, zatem także w przedsiębiorstwach handlowych, ustanowione są do pełnienia wyższych nie kupieckich usług), kierownicy ruchu, inżynierowie, chemicy, rysownicy i t. d., podaje się obecnie do publicznej wiadomości, że listy wyborcze dla ciała wyborczego przedsiębiorców, jakoteż dla ciała wyborczego robotników i służbobierców dla każdej grupy, obejmujące przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa, będą przez dni 14 poczęwszy od dnia 13 sierpnia 1921 do dnia 26 sierpnia 1921 włącznie, codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, zaś w niedzielę i w przypadające w dniu 15 sierpnia święto od godz. 11 rano do 12 w połudn'e w wydziale III a. (przemysłowym) o agistratu II piętro, oficyny. drzwi nr. 5, do przejrzenia wystawione.

Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnosić w oznaczonym powyżej terminie, to jest do dnia 26 sierpnia włącznie w Wydziale III a. Magistratu.

Do reklamacyi należy dołączyć dowody, iż reklamujący posiada prawo do wyboru i wykazać się, iż pracuje w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Reklamacye po tym terminie wniesione nie będą uwzględnione.

Ceny w restauracyach i kawiarniach

(k.) Magistrat krakowski wzywa wszystkich właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby w nieprzekraczalnym terminie do dni 3 przedłożyli wydziałowi III c. magistratu do zatwierdzenia cenniki potraw i napoi. Po cenniki należy się zgłaszać w stow. gospodnio-szynk. Właściciele restauracyj i kawiarń, którzy nie przedłożą w powyższym terminie cennika do zatwierdzenia, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. Zatwierdzone cenniki należy umieścić w lokalu gospodnio-szynk. w miejscu widocznem.

Zarazem magistrat podaje do wiadomości, że obecnie obowiązuje dla kawiarń I-nych z obsługą zawodowych kelnerów następujące ceny: kawa biała ze sacharyną 18 mk., kawa czarna 10 mk., mleko słodkie lub kwaśne 18 mk., herbata z sacharyną 10 mk., jajka na miękko lub jajecznica z dodatkiem 50 proc. do każdorazowych cen targowych, masło z dodatkiem 40 proc. do każdorazowych cen targowych, woda sodowa czysta jedna piąta litra 10 mk., rosół 12 mk., zupa 15 mk., sztuka mięsa 70 mk. (10 dkg.), płucka, flaczki 50 mk., kiełbasa w sosie 70 mk. (10 dkg.), pieczeń cielęca (15 dkg.) wołowa (15 dkg.) 85 mk., wieprzowina (15 dkg.) 110 mk., zrazki, sznycel, klops. gulasz 70 mk., bigos myśliwski 50 mk., porcya ziemniaczków maszczonych lub kapusty 30 mk., pieczywo z dodatkiem 15 proc. do każdorazowych cen targowych.

W lokalach drugorzędnych, jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów, ceny odpowiednio niższe.

Z wyżej wymienionych potraw mięsnych muszą być conajmniej 3 potrawy, w tem jedna pieczeń, obowiązkowo podawane.

Ceny wszystkich innych potraw podawanych a nie objętych powyższym cennikiem muszą być również w spisie potraw uwidocznione.

Publiczność powinna we własnym interesie czuwać nad przestrzeganiem powyższych cen, a o przekroczeniach donosić urzędowi walki z lichwą.

Wycieczka robotnicza w Tatry naznaczona na 14. 15 i 16 sierpnia uda się w pierwszym dniu przez Kozią Przełęcz do Morskiego Oka, w drugim na Mięguszowiecki Szczyt (słabsi ewentualnie zostaną), w trzecim dniu powrót przez Zawrat lub Krzyżne do Zakopanego, skąd z dworca przyjazd do Krakowa. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę 13 sierpnia o godz. 22.10 wieczornym pociągiem. Zbiórka uczestników rano na stacyi w Zakopanem. Na drogę należy wziąć plecak z żywnością, okutą laskę i ciepłą odzież.

Z teatru Bagatela. Dziś, we czwartek 11 b. m., zagości na scenie teatru Bagatela poraz pierwszy Anda Kitschman. Znakomita artystka wystąpi nietylko ze swym oryginalnym repertuarem, ale także i w grotesce Jabłońskiego p. t. „Przedstawienie amatorskie”. Wieczór dzisiejszy, przez wzgląd na silną atrakcyę. jaką jest występ p. Andy Kitschman, jak niemniej i doskonały zespół „Czwórki” lwowskiej zapowiada się doskonale.

Operetka w Nowościach. „Dziewczę z Holandyi”, operetka E. Kalmana, wchodzi po dłuższej przerwie dziś, we czwartek na repertuar teatru Nowości. — Będzie to 49 przedstawienie operetki tej w obecnym sezonie. Najbliższą premierą będzie operetka W. Walentynowa „Kapłanka ognia”. Dyrekcya przygotowuje nowe kostyumy, dekoracye oraz wystawę.

Ze sportu. Sezon jesienny rozpoczęły Cracovia i Makkabi zawodami z wiedeńskim Wackerem, który odniósł zwycięstwo nad obiema drużynami krakowskiemi, a to z Cracovią w stosunku 1:0, z Makkabią w stosunku 3:0. Wacker, który w roku ubiegłym pozostawił po sobie bardzo miłe wrażenie, tym razem zawiódł zupełnie. Lekceważenie przeciwnika, jak to miało miejsce na zawodach sobotnich z Makkabi, należy potępić jako postępowanie niesportowe. Publiczność przybyła na zawody tłumnie, by zobaczyć grę pierwszorzędną, a nie chaotyczną i nieplanową, gdyż taką grę pokazać nam mogą nasze drużyny prowincyonalne. Nie mamy potrzeby sprowadzania drużyn zagranicznych kosztem nadzwyczajnych wysiłków i nakładów finansowych, jeśli drużyny te, kierując się jakąś manią hochstaplersko-sportową, zbyt ufne w siebie, sądzą, że zjeżdżają do kraju, w którym sport footballowy jest w powijakach. Wacker grał w sobotę bez Freunda, Wany, Reschera i bramkarza, Makkabi bez Perlmuttera, Kleina i Tignera. O grze sobotniej nie ma co pisać. Przeciw Cracovii grał Wacker bez Freunda i Rescha, Cracovia bez Kotapki. Niedzielna gra Wackera nie da się z poprzednią nawet porównać. Tym razem grał Wacker jak umiał i wykazał, że jego pyszałkowatość, jaką okazał dnia poprzedniego, nie była niczem uzasadnioną. Jedyną bramkę uzyskał przez nieuwagę Popiela, a Cracovia poza wielu niewyzyskanemi sytuacyami nie umiała wykorzystać rzutu karnego. Na Cracovii wypoczynek pięciotygodniowy wyrył silne piętno. które się uwydatniło w ostatnich zawodach. W warunkach normalnych zwycięstwo Cracovii nad Wackerem jest łatwe i pewne. W pierwszych 15 minutach była gra zajmująca, tempo żywe, a kombinacyjne ataki bardzo dobre. Później przeszła inicyatywa do Wackera, a Cracovia górną grą Wackerowi do tego dopomogła. Sędziował w pierwszym dniu p. dr Lustgarten, w drugim p. Seidner.

(k.) **Kradzieże.** Za kradzież 6 par bucików na szkodę szewca Władysława Izdebskiego, zamieszkałego przy ul. Czapskich 1, aresztowano 27-letniego Władysława Korzeka. Szkoda wynosi 15.000 mk. — Aresztowano Jana Słomę, lat 16, w chwili, gdy z przedpokoju mieszkania p. Józefa Janowskiego przy ul. Grabowskiego 6 usiłował wykraść garderobę.

(k.) **Kieszonkowcy.** Policya aresztowała w pociągu na linia Sucha—Kraków dwóch niebezpiecznych kieszonkowców kolejowych Jana Woźniaka i Franciszka Syroczyńskiego, podejrzanych o współudział w napadach na podróżnych. Przy aresztowanych znaleziono specyalne noże do wycinania kieszeń, korale i większą ilość gotówki. — Aresztowano w Krakowie Jana Pyla, który wyciągnął z kieszeni Jana Sienki książkę robotniczą z pieniędzmi.

Z POLSKI

Związek robotników chem. (grupa miejscowa Goleszów) urządza w niedzielę 14 sierpnia o godz. 2 popołudniu uroczyste odsłonięcie sztandaru robotniczego w Goleszowie z następującym programem: 1) Przywitanie gości. 2) Słowo wstępne, 3) Chór mieszany miejscowego stow. „Siła”, 4) Odsłonięcie sztandaru, 5) Referaty. Po wyczerpaniu programu zjednoczony wymarsz na miejsce festynu, który się odbędzie w olszynie p. Łamacza. Wieczorem zabawa taneczna.

W urzędach pocztowych Antopol (powiat Kobryń), Wasiliszki (powiat Lida) i Kurzany (powiat Brzeżany) zaprowadzono służbę: w pierwszych dwóch telegraficzną, a w ostatnim telegraficzną i telefoniczną.

Nieudały wysiłek włamywaczy. Walenty Socha, inspektor policyi lwowskiej, w ub. sobotę wieczór wróciwszy do swego mieszkania przy ul. Bema 12 a. zastał drzwi otwarte, lecz zabarykadowane fotelami. Wszedłszy do wnętrza, w drugim pokoju zastał trzech porządnie ubranych włamywaczy, którzy spakowali już rzeczy jego wartości 100.000 mk., ażeby je wynieść. Bandyci rzucili się na Sochę, a jeden z nich uderzył go laską w prawą rękę. W tej chwili pies policyjny „Kado" rzucił się bandytę. Socha atakowany przez dwóch innych złodziei zdołał wyjąć browning i krzyknął do bandytów „ręce do góry". Bandyci poczęli uciekać, za uciekającymi Socha strzelił na postrach, a następnie do bandyty, który zamierzał strzelać do niego. Okazało się, że oba strzały trafiły raniąc jednego ze złodziei w głowę, zaś drugiego w pierś. Trzeci bandyta skoczył z balkonu pierwszego piętra i usiłował zbiedz, jednak posterunkowy pol. Niewiadomski ujął go na podwórzu koszar Ferdynanda. Na odgłos strzałów zbiegło się wielu ludzi. W zamieszaniu bandyta z przestrzeloną piersią zbiegł, zaś przy ranionym w głowę znaleziono legitymacyę, z której wynika, że nazywa się on Pejsach Sarwara, lat 30, rodem z Rokitna w Rosyi. Znaleziono przy nim 83 mk., 5 fotografii, kartkę z adresem Sochy i insp. pol. Kujawskiego, pod któremi było napisano „okraść", oraz telegram tej treści: „Równo, 3 b. m. 1921. Steinberg, hotel „Reunion", ul. Rutowskiego. Przyjadę, towar kupiłem — Heizler". — U Sarwara na palcu znalazł Socha skradziony mu pierścionek, pozatem zginęły dwa złote pierścionki, wartości 30.000 mk., które prawdopodobnie uniósł z sobą zbiegły włamywacz. Ujęty bandyta zeznał, że nazywa się Nuchim Kares, liczy lat 32, piekarz z Korców obok Równego. Do Lwowa rzekomo przyjechał w celu wyszukania zajęcia. Na dworcu poznał się z kolegami nieudałego włamania. Ci dali mu rzekomo 500 mk. i klucze, poczem udali się do mieszkania Sochy. Znaleziono przy nim pięć kluczów wertheimowskich, obrączkę złotą, dwie legitymacye i 537 marek, w tem był banknot 500 markowy skradziony z podpisem Sochy. W hotelu „Reunion" aresztowano wedle znalezionego telegramu Schulima Chaima Steinbergera, lat 23, rodem z Kiszyniewa i jego żonę Chaję, lat 18, rodem z Płoskirowa. Mieli oni złożone u właściciela hotelu 285.000 mk., 8.575 rb. carsk., dwa złote zegarki z łańcuszkami, trzy pierścionki i złotą papierośnicę. Pieniądze te i kosztowności zdeponowano na policyi. Oboje twierdzą, że nie wiedzą, skąd złodziej miał ich telegram i nic nie mają wspólnego z włamywaczami. W niedzielę rano doniesiono policyi, że złodziej z przestrzeloną piersią dorożką udał się do felczera przy ul. Źródlanej, ażeby ten ranę mu zaopatrzył. Gdy ten odmówił, udał się do szpitala żydowskiego, gdzie go zaopatrzył dr Fuchrer. Bandyta był szykownie ubrany, miał sporo gotówki i twierdził, że ranił go pewien oficer francuski. Inspektorowie policyi, poszukując za zbiegłym bandytą, aresztowali jego „narzeczoną" Blimę Wolff, zamieszkałą przy ul. Zamarstynowskiej 5. Jednakowoż poszukiwanego nie zdołano ująć. Raniony Sarwar wczoraj żył jeszcze w szpitalu. Postrzał trafił go w lewą skroń, a kula utkwiła w mózgu. Wskutek tego nastąpił paraliż mózgu, a ranny powoli zamiera wśród męczarni. Inspektor Socha otrzymał właśnie urlop i tego wieczora wybierał się na wieś do żony. Bandyci jednak popsuli mu te zamiary, przytem kontuzyowali go poważnie w prawą rękę.

Bandyci, wyrzucają oknem okradaną osobę. Nocy przedwczorajszej do mieszkania właścicielki willi „Odpoczynek" w Skolimowie, 27-letniej Stanisławy Rozengartenowej, wtargnęło kilku rabusiów, którzy podczas jej snu zaczęli rabować różne rzeczy. Gdy właścicielka willi obudziła się, rabusie wyrzucili ją oknem z wysokości II piętra, poczem z częścią łupu uciekli. Rozengartenowa potłukła się ogólnie i złamała prawą nogę. Stan poszwankowanej bardzo ciężki. Na miejsce wypadku wyjechali z komendy policyi pow. warszawskiego z Warszawy wywiadowcy z psami policyjnemi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Amerykańska ustawa imigracyjna krzywdzi ludność polską. Warszawski „Kuryer Poranny" pisze: „Rząd amerykański, ażeby się zabezpieczyć przed zbytnim napływem imigrantów, ograniczył ich liczbę do 3 procent rocznie w stosunku do zamieszkałej tam każdej narodowości. Liczba obywateli polskich, mogących przyjechać do Ameryki, została określona na 32 tysiące rocznie. Obecnie porty amerykańskie Polaków nie wpuszczają na ląd, gdyż cyfra powyższa została już przekroczona.

Należy jednak stwierdzić, że dane cenzusowe odnośnie do Polaków zupełnie nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Dowodem tego fakt, że n. p. w miejscowości St. Paul cenzus znajduje Szwedów, Niemców, Rosyan, ale ani jednego Polaka, choć tamtejsza kolonia polska jest dosyć liczna. W Milwaukee liczbę Polaków podano na 23 tys., choć jest ich ze dwa razy więcej.

Z ZAGRANICY

Olbrzymia linia powietrzna. W Sztokholmie odbyła się konferencya, mająca zbadać możliwość stworzenia linii powietrznej pomiędzy Szwecyą, Danią, Niemcami, Holandyą i Anglią.

Pożar terenów naftowych. Zgodnie z telegramem, wysłanym z Moskwy przez Rewel do Sztokholmu, wybuchł w okolicach Baku olbrzymi pożar, który, zniszczył wszystkie bez wyjątku okolice, produkujące ropę.

TELEGRAMY

z dnia 11 sierpnia

O rozwiązanie sejmu gdańskiego

Gdańsk. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odrzucono 50 głosami przeciw 42 nagły wniosek socyalistów o natychmiastowe rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Za wnioskiem głosowali socyaliści, komuniści, socyaliści niezawiśli oraz Polacy. Wobec tego głosowania socyaliści zgłosili natychmiast wniosek nagły o zwołanie następnego posiedzenia plenarnego na wtorek.

Litwa sięga po Kłajpedę?

Gdańsk. (PAT) Z Kłajpedy donoszą, że mianowanie prezydentem dyrektoryum krajowego w Kłajpedzie Steputeta wywołało w tamtejszych niemieckich kołach ogromne wzburzenie. Prasa lokalna podnosi, że Steputet jest litewskim nacyonalistą i przywódcą ruchu litewskiego w Kłajpedzie, zatem jego nominacya oznacza zamiary Litwy co do zabrania Kłajpedy.

Angielska misya handlowa w Rosyi

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi, że do Moskwy przybyła delegacya handlowa angielska, która wysłała już do Londynu pierwsze sprawozdanie o stosunkach rosyjskich.

O ugodę z Irlandyą

Horsea, (PAT. Radio) Z 39 członków parlamentu irlandzkiego wypuszczono 38 na wolność, aby mogli wziąć udział w posiedzeniu parlamentu, na którem będą omawiane oficyalne warunki rządu angielskiego, dotyczące Irlandyi. W więzieniu pozostał tylko John Owen, skazany na śmierć za zabójstwo inspektora policyjnego. Dzienniki wyrażają zdanie, że i Owen, jako wybitny sinnfeinista będzie dopuszczony na posiedzenie parlamentu, gdyż rząd angielski dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić do ugody.

Udział Anglii w konferencyi dla rozbrojenia

Bordeaux. (PAT) Radio. Prasa angielska dementuje wiadomość, jakoby Lloyd George miał oświadczyć wobec dziennikarzy, że nie może udać się na konferencyę waszyngtońską. „Petit Parisien" sądzi jednak, że jeżeli premier angielski nie powziął jeszcze żadnej stanowczej decyzyi co do podróży do Waszyngtonu, to jednak jest dosyć wątpliwem, aby mógł opuścić Anglię na kilka tygodni w miesiącu listopadzie.

Bordeaux (PAT) Radio. Włochy i Chiny zawiadomiły rząd amerykański, że zgadzają się na datę 11 listopada, w którym to dniu ma się rozpocząć konferencya w Waszyngtonie.

Reprezentant Anglii w Lidze Narodów

Londyn. (PAT) W Izbie gmin złożono oświadczenie, że Anglię zastępować będzie w Lidze narodów były ambasador w Rzymie sir Jones Rennell Rodd.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

92 Marya Kreczowska

— Ja się nie lękam. Gdyby nawet umarł, nie stanowiłoby to zbyt dużej różnicy. Sądzę jednak, że musimy uczynić wszystko, by go uleczyć, a później niech on sam rozstrzygnie, czy mu się opłaci żyć dłużej.

Lekarz cofnął się i wlepił w nią oczy.

— Wielkie nieba, — mruknął do siebie, schodząc ze schodów. — Co za straszna kobieta!

Po jego odejściu Oliwia posłała poczciwego Abrahama po środki dezynfekcyjne i czystą bieliznę i przywołała Chaję, by jej pomogła inaczej urządzić pokój chorego. Karol przestał się rzucać i mamrotać i przez chwilę leżał spokojnie z szeroko rozwartemi oczyma. Gdy lekko podniosła go w swych ramionach, a Chaja tymczasem podsunęła czyste prześcieradło, w ulicy rozległ się fałszywy, drżący śpiew trzech starych, ochrypłych kobiet, którema wtórowały urągliwe krzyki uliczników. Na odgłos tej wrzawy chory zaczął cicho jęczeć.

— Znów te stare, malowane koszkodony, — szepnęła rzekła Chaja. — Tego dnia, gdy to Mendel przywiózł, dał im pieniędzy i od tego czasu nie zostawiają nas w spokoju. Włóczyły się po wszystkich tinglach galicyjskich, odkąd tylko pamiętam, wiecznie z tą samą pieśnią, jak były młode i ładne. A jak one zarwacały głowy mężczyznom — te bezwzględne trupie główki! Zdaje mi się, że nic więcej nie umieją. Nazywano je zwykle: Siostry-szansonistki. Słyszałam, że jedna z nich była głośną pięknością w Wiedniu i żyła jak wielka pani, gdy nasze matki były jeszcze dziećmi. Teraz nikt ich nie chce wziąć i włóczą się po ulicach za centem. Co prawda to grzech, że ci chłopcy obrzucają je kamieniami, ale...

— Pst! — łagodnie przerwała Oliwia, wyjmując pieniądze z torebki. — Możebyście im to wynieśli i poprosili, by więcej nie przychodziły? Musimy tu mieć spokój.

Okropne, stare głosy wrzeszczały teraz niemieckie piosnki karczemne na nutę ohydną, pełną dwuznacznych przeciągań i brudnych domyślników.

„Ach, wie ist es herzlich schön,
Wenn wir drei spazieren gehen"...

Oczy Karola przybrały wyraz straszny.

— Z głodu ginąć... — mruczał... — Z głodu ginąć...

Kobiety się oddaliły, a on popadł w stan nawpół nieprzytomny. Późnym wieczorem Oliwia usłyszała krzyk chorego, który ją przyprawił o skurcz serca.

— „Wstań! nie jest jeszcze czas spoczynku".

Myśl jego ciągle jeszcze była przy „Anhellim".

Zbliżyła się do łóżka. Miał silną gorączkę i koniecznie chciał wstać. Po chwili temperatura obniżyła się nieco i chory się uspokoił. Przyćmiła światło i siadła przy oknie. W tej chwili głos z łóżka począł znowu, tym razem powoli i wyraźnie:

„A niema jednej kawki w powietrzu, któraby nie spała przez jedną noc życia w spokojnem gnieździe. Lecz o mnie Bóg zapomniał. Chciałbym umrzeć.

„Bo zdaje mi się, że gdy będę umarły... to sam Bóg pożałuje tego, co ze mną uczynił, myśląc, że oto już nie narodzę się raz drugi...

„Oto mi więc smutno, że ujrzałem tego Anioła i wołałbym był wczoraj umrzeć".

Oparła się o ramię okna i zakryła sobie twarz. A głos z ciemności mówił dalej:

...„A urodził się ze łzy Chrystusowej na Golgocie, z tej łzy, która wylana była nad narodami.

„Gdzieindziej napisano jest o Anielicy tej i wnuczce Maryi Panny..., jak zgrzeszyła, ulitowawszy się nad męką ciemnych Cherubinów i umiłowała jednego z nich, i połciała za nim w ciemność.

„A teraz jest wygnaną, jak wy jesteście wygnani, i ukochała mogiły wasze i piastunką jest grobowców, mówiąc kościom: nie skarżcie się, lecz śpijcie!"

Oliwia podniosła głowę i słuchała z zapartym oddechem, z rozchylonemi ustami i szeroko rozwartą w mroku źrenicą.

„Ach, wie ist es herzlich schön"...

Wstrętne, ochrypłe głosy znów się ozwały pod oknem. Po chwili wybuch śmiechu i urągliwy głos pijanego mężczyzny:

— No, pocałujcie mnie, stare kościotrupy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na drodze do kompromisu w sprawie górnośląskiej

Możliwość podziału okręgu przemysłowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 sierpnia.

Z Paryża donoszą pod datą 9 sierpnia: Wieczorem Briand przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że sprawy są **na drodze do ugody.** Briand nie sądzi, aby rozstrzygnięcie mogło być odroczone albo odesłane gdzieindziej. Rychłe rozwiązanie sprawy śląskiej — mówił dalej Briand — leży zarówno **w interesie Francyi, jak Polski i Niemiec.** Jeżeli nie staje się na terenie wyłącznie politycznym, to dochodzi się do wniosku, że **podział obszaru przemysłowego jest możliwy.** Francya szuka wciąż **możliwości ugody** i unika zawsze konsekwencyj tragicznych, lecz **nie pozwoli na to, aby narodowe prawa Polaków, potwierdzone przez plebiscyt, zostały naruszone** Jeżeli rozstrzygnięcie będzie **bardzo bliskie sprawiedliwości,** jeżeli będzie zadecydowane jednomyślnie, wówczas wysłanie dalszych posiłków na Górny Śląsk stanie się zbyteczne.

LINIA SFORZY PODSTAWĄ PODZIAŁU

Z Paryża donoszą: Podział okręgu przemysłowego będzie mniej więcej odpowiadał linii Sforzy.

Anglia godzi się na podział okręgu przemysłowego

Londyn (PAT). Wedle nadchodzących wiadomości **angielska zasada niepodzielności okręgu przemysłowego została w poufnej rozmowie Lloyda George z Briandem porzucona, a podział uznany za konieczny.**

WYSŁAĆ POSIŁKI, CZY NIE WYSŁAĆ?

Paryż (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej gen. **Lerond** przemawiał **za koniecznością wysłania posiłków** na Górny Śląsk, aby zapobiedz rozruchom przy proklamowaniu decyzyi Rady Najwyższej, ponieważ ludność Górnego Śląska nie jest rozbrojona i Polacy i Niemcy mogliby w danym razie zgromadzić 100.000 bojowników. Sir **Stuart** zaznaczył, że wysyłanie posiłków **nie jest konieczne.** Mówca przyznaje, że ludność nie jest rozbrojona, ale będzie się zachowywała spokojnie, jeżeli żywioły polskie nie wywołają niepokojów. **De Marinis** wypowiedział się **za szybkiem rozwiązaniem sprawy** i za przyznaniem Polsce i Niemcom terytoryów, które tym państwom przysługują.

STANOWISKO LLOYDA GEORGEA

Paryż (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej Lloyd George omawiał stanowisko Anglii i zaznaczył, że nie ma zamiaru, **aby z Górnego Śląska uczynić Alzacyę.** Zgodzono się, by kwestyę jeszcze raz zbadali rzeczoznawcy. Wedle angielskiego punktu widzenia badanie to ma się oprzeć na następujących tezach: 1) Wszystkie głosy musiałyby być liczone dla przyznania obszaru jednemu lub drugiemu państwu; 2) teren przemysłowy ma być uważany **za całość i musi być przyznany Niemcom,** którzy mają tam większość; 3) gminy przemysłowe nie dadzą się rozdzielić. gdyż stanowią jednolitą całość gospodarczą. Lloyd George dodał, że rozumie życzenia Francyi, aby miała poczucie bezpieczeństwa i gdyby Francya była zaatakowana, to całe imperyum angielskie stanie do jej obrony, podobnie jak stanęło w obecnej wojnie. Teraz jednak nie grozi **Francyi niebezpieczeństwo.**

Londyn (PAT). Reuter donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej oświadczył Lloyd George, że Anglia nigdy nie poprze takiego rozwiązania, któreby miało ten skutek, że ludność niemiecka byłaby z Niemiec „wymanewrowana“. Mówca pragnie, by rozwiązanie problemu nastąpiło. Wielka Brytania będzie zawsze stała **po stronie Francyi,** gdyby ta była zaatakowana. Natomiast imperyum brytyjskie nie da się wciągnąć w sprawy, które wytworzyłyby się skutkiem użycia przewagi dla ucisku albo skutkiem nadużycia praw przez jednego z aliantów.

STANOWISKO INNYCH MOCARSTW

Paryż (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu Rady Najwyższej Briand przedstawił stanowisko Francyi. Zaznaczył on, że polityka francuska nie dąży do tego, aby rannego na polu bitwy dobić z łaski. Po ostatniej wojnie są zwycięzcy i zwyciężeni, a traktat wersalski stwierdził, że zwyciężeni byli winni wybuchu wojny. Francya życzy sobie, podobnie jak i alianci, aby zwyciężeni mieli znośny los, ale nie można żądać dla nich uprzywilejowania. Alianci postanowili **wskrzeszenie Polski i mają obowiązek zabezpieczenia jej zdolności do życia.** Kwestya granic Polski wyłoniła się zaraz. Przez pierwszą decyzyę przyznania Górnego Śląska Polsce wywołano żywe nadzieje i presumpcye. Możnaby przytoczyć dzieła samych Niemców, wykazujące **polskie prawa do Górnego Śląska.** Mówca wskazuje na artykuł „Schlesien“ w XIV wydaniu leksykonu Brockhausa. Na poparcie praw polskich do Śląska wskazuje Briand na notę z dnia 25 maja 1919. Dalej Briand wskazał na to, że gdy przy pierwszych decyzyach w Paryżu o losie Górnego Śląska wyłoniła się kwestya granic, członkowie konferencyi stanęli na stanowisku granic etnograficznych. Wówczas na mocy jednomyślnej uchwały konferencyi **przyznano Polsce Górny Śląsk.** Potem nastąpił plebiscyt na terenie górnośląskim. Obecnie cały świat jest w tem zgodny, że **głos robotnika jest równoznaczny z głosem rolnika.** Pewne wątpliwości nasuwają się co do głosów emigrantów. Stając na stanowisku etnograficznem, trzeba przyznać, że głosy emigrantów nie znaczą tyle, co głosy miejscowych mieszkańców, gdyż emigranci mieszkają poza krajem, mniej są jego losem zainteresowani. Na 200.000 emigrantów głosowało 180.000 za Niemcami. **Jeżeli bada się ogólny wynik głosów, to wynika z niego, że Niemcy mają większość** na zachodnim terenie, a Polacy na wschodnim. Z punktu widzenia geograficznego taki **rozdział jest możliwy.** Z punktu widzenia ekonomicznego okazało się, że w części **polskiej terenu spornego** w różnych centrach **znajdują się Niemcy.** Grupując ich, **stworzono sztucznie trójkąt przemysłowy, który jest sztucznym tworem.** Jeżeli chce **się tworzyć całość ekonomiczną terenu, to z punktu widzenia przemysłowego jest tylko jedna taka całość,** to jest całe zagłębie **przemysłowe.** Tam większość 30.000 głosów **oświadczyła się za Polską.**

W dalszym ciągu **Briand** wskazał, że projekt Anglii oddaje **79 procent polskich głosów Niemcom,** podczas gdy 11 procent niemieckich Polsce. Lloyd George podniósł, że, aby utrzymać przy życiu tak zwany przemysłowy trójkąt, koniecznem jest przyłączyć do środowisk przemysłowych gminy wiejskie. Jeżeli to się stanie, pozostanie trójkąt niczem więcej, jak enklawą polskiej masy. Jeżeliby nie mogło przyjść do porozumienia, byłoby to **nieobliczalne.** Rząd francuski zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i zbadał te kwestye. Rząd francuski jest przekonany, że jednomyślność i dobra wola sprzymierzeńców doprowadzą do tego, że znajdzie się rozwiązanie sprawy górnośląskiej, które odpowiadać będzie postanowieniom traktatu pokojowego, jako też i wynikom plebiscytu.

Następnie przemawiał

WŁOSKI PREMIER BONOMI,

który traktował problem z punktu jurystycznego i oświadczył, że francuska i angielska teza nie dadzą się pogodzić i wystąpił za obopólnem porozumieniem się.

JAPOŃSKI ZASTĘPCA

wypowiedział się w tym samym duchu i oświadczył, że konieczne jest porozumienie, aby utrzymać jedność koalicyi.

ZASTĘPCA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

nie wziął wcale udziału w dyskusyi.

Po odbyciu posiedzenia przystąpili zastępcy aliantów do obrad

NAD KWESTYĄ WSCHODNIĄ,

a mianowicie co do położenia strategicznego obu państw, prowadzących wojnę.

ROLA RZECZOZNAWCÓW

Paryż (PAT). Procedura, przyjęta przez Radę Najwyższą, która ma być przestrzegana w dyskusyi nad sprawą Górnego Śląska, polega na wezwaniu rzeczoznawców francuskich, angielskich i włoskich do przedstawienia Radzie Najwyższej przygotowanego sprawozdania, oraz do wyszczególnienia powodów i motywów, jakimi się kierowali rzeczoznawcy, przyznając odpowiednie terytorya Polsce lub Niemcom.

Paryż (PAT). Ponieważ w centrum okręgu przemysłowego są gminy miejskie, wykazujące większość niemiecką, oraz gminy podmiejskie i wsi, wykazujące polską większość, przez co wyłania się trudność rozwiązania problemu zgodnie z zasadami traktatu pokojowego, Rada Najwyższa postanowiła wezwać komisyę rzeczoznawców z dodaniem jej jednego nadkomisarza do opracowania sprawozdania, określającego, które gminy nie mogą być odłączone od gmin miejskich. Rzeczoznawcy jutro zajmą się przestudyowaniem problemu.

OPTYMIZM PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż (PAT). Prasa francuska zajmuje stanowisko **optymistyczne** w sprawie wczorajszej konferencyi. Dzienniki wyrażają radość, że Lloyd George i Briand jasno dali do zrozumienia, iż gotowi są dołożyć wszelkich wysiłków, aby **dojść do porozumienia.** Daje to powód do wniosku, że **porozumienie będzie osiągnięte.** Sądzą, że żądanie od komisyi rzeczoznawców formułki **podziału terytoryum przemysłowego** oznacza **zwrot na lepsze.**

„Matin“ widzi w tem dowód, że ani Lloyd George, ani Briand nie zamierzają zniszczyć koalicyi. Dzienniki przypuszczają, że linia demarkacyjna zbliżać się będzie prawdopodobnie do projektów Sforzy. Większość dzienników wyraża zdanie, że rzeczoznawcy wobec ujawnionej ze wszystkich stron dobrej woli dzisiaj ukończą swoje prace i Rada Najwyższa rozpatrzy decyzyę w sprawie wniosku końcowego.

Pertinax przyznaje w „Echo de Paris“, że **porozumienie jest na dobrej drodze,** jest jednak mniej optymistycznie usposobiony, bo w odstąpieniu od stanowiska niepodzielności terytoryum przemysłowego francuska teza ucierpiała więcej, niż angielska.

ZWŁOKA Z POWODU PRAC RZECZOZNAWCÓW

Paryż (PAT). Rzeczoznawcy i komisarze państw sprzymierzonych skończą dopiero jutro obrady nad ustaleniem kompleksu gmin i okręgów miejskich na Górnym Śląsku, które nie dadzą się podzielić. Wobec tego na popołudniowe posiedzenie Rady Naj wyższej wchodzą inne sprawy.

Paryż (PAT). Sprawozdanie rzeczoznawców doręczono wczoraj wieczorem przedstawicielom państw sprzymierzonych. Sprawozdanie to będzie przedmiotem dyskusyi jutrzejszego porannego posiedzenia Rady Najwyższej.

O JAKIEM POŚREDNICTWIE MOWA?

Paryż. (PAT) Rada najwyższa przyjęła rezolucyę, która stwierdza, że dopuszczając w zasadzie możliwość zaofiarowanego pośrednictwa w sprawie górnośląskiej, rządy państw sprzymierzonych uważają, iż nie nadeszła jeszcze chwila, aby takie pośrednictwo mogło dać odpowiednie rezultaty.

NAPADY NIEMCÓW

Bytom. (PAT) We wtorek Niemcy w Opolu napadli na hr. Grocholskiego, który udał się tam z polecenia władz polskich do komisyi międzysojuszniczej. Policya niemiecka skonfiskowała p. Groszoferów. Grocholskiego uwolnili z rąk niemieckich cholskiemu samochód i aresztowała dwóch jego żołnierze francuscy.

Walka z głodem w Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 sierpnia.

Z Moskwy donoszą: Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie rady komisarzy ludowych w celu omówienia warunków, na jakich może być przyjęta pomoc zagranicy. Większość rady stanowczo wystąpiła przeciw kontroli dostarczonej z zagranicy żywności. **Trocki** oświadczył, że kontrolę cudzoziemską naród rosyjski potraktuje jako **dowód nieudolęstwa rządu sowieckiego.** Wytworzy się przez to podatny teren do wystąpienia przeciw władzy sowieckiej. **Dzierżyński** wyraził zapatrywanie, że w postaci kontrolorów cudzoziemskich wybierają się do Rosyi członkowie organizacyj kontrrewolucyjnych.

LENIN NIE JEDZIE ZAGRANICĘ

Poselstwo sowieckie w Warszawie zaprzecza, jakoby Lenin miał wyjechać zagranicę.

O ORGANIZOWANIE POMOCY

Ryga. (PAT) Przybywa tu z Moskwy delegacya komitetu ratunkowego dla głodnych z Gorkim i przedstawicielem związków zawodowych Cyperowiczem.

Ryga. (PAT) Przedstawiciele amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" i łotewskiego ministeryum spraw zagranicznych porozumieli się w sprawie tranzytu towarów dla głodnej ludności Rosyi z Ameryki przez Łotwę.

Fałszowanie banknotów polskich

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Do Polski zwiększył się napływ fałszywych banknotów w odcinkach po 1000 i 500 marek. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, ze Rosya i Niemcy zalewają Polskę tymi falsyfikatami. W ubiegłą sobotę aresztowano pewną osobę, przybyłą z Kijowa. Przy rewizyi organa policyjne znalazły kilkadziesiąt fałszywych tysiącmarkówek z numerami seryj kilkumilionowymi, co wskazuje na olbrzymie rozmiary fałszerstwa.

Liga Narodów bada spór polsko-gdański

Gdańsk. (PAT) Przybył tu delegat Ligi narodów, Celbaum, któremu powierzono zbadanie spornych spraw w rokowaniach polsko-gdańskich.

Klęska Greków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z **Bukaresztu** donoszą: Na prawem skrzydle armii greckiej ukazała się znaczna grupa kawaleryi tureckiej, która 6 bm. zaatakowała Greków. Grecy mieli 500 zabitych i rannych i cofnęli się ze swoich stanowisk. Na tyłach armii greckiej uformowały się tureckie oddziały partyzanckie, które niszczą komunikacye i utrudniają dowóz żywności.

Londyn. (PAT) **Druga ofenzywa grecka** rozpoczęła się w kierunku na Ismid. Donoszą, że Turcy cofnęli się.

Bordeaux. (PAT) Radio. Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył Gunaris, że ofenzywa armii greckiej osiągnęła swój cel. Wojska kemalistów są zupełnie zniszczone. Zaznaczył dalej, że nie było potrzebnem, aby armia grecka miała dojść do Angory. Zakreślony cel bowiem osiągnięto jeszcze przed wkroczeniem do stolicy kemalistów.

Rada Najwyższa o wojnie grecko-tureckiej

Paryż. (PAT) Rada najwyższa postanowiła, by państwa sprzymierzone zachowały **ścisłą neutralność** w wojnie grecko-tureckiej. Rządy państw sprzymierzonych nie będą się mieszały do tego konfliktu przez udzielanie pomocy czy to **w formie przesyłania broni,** czy udzielenia kredytów, **zastrzegając, że ta decyzya nie narusza zasady wolnego handlu prywatnego. Osoby** prywatne będą miały prawo dostarczania Grecyi i Turcyi materyału wojennego. Równocześnie Rada najwyższa postanowiła poczynić wspólne kroki u obu stron w sprawie zapewnienia wolności cieśnin.

Przegląd gospodarczy

Pożyczka przymusowa na Litwie kowieńskiej

Rząd kowieński przeprowadza pożyczkę przymusową w wysokości 16 milionów marek niemieckich.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 10 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Czeki i wpłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1950·—	2050·—	1950·—	2050·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·25	25·25	24·—	26·—
Korony austryackie . . .	1·90	2·10	1·90	2·10
„ czesko-słow. .	24·50	26·50	25·50	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	450·—	550·—	480—525
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1075·—	985—1035
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	450·—	425·—
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	1200·—
Zegluga Polska	450·—	500·—	500·—
Zieleniewski I—III	6800·—	7200·—	
Warsz. Parowozy „ex" . .	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	2950·—	3050·—	3000·—
„Pocisk"	1000·—	1200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6100·—	6300·—	6250·—
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2400·—	2210—2300
Elektr. Siersza III em. . .	2000·—	2200·—	2100—2175
Oikos	3900·—	4100·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2850·—	2950·—	2900·—
„Krakus"	—·—	—·—	
Porcelana Cmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	2450·—	2350·—

Warszawa. 10 sierpnia. (PAT) Obligacye m. Warszawy 6proc. z 1915—16 trans. 250, 6 proc. z r. 1917 trans. 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 290, 289, 290, żąd. 292, posz. 287, za 100 marek trans. 91, 92.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 487.50, żąd. 490, posz. 485.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2035. 2025.50, sprzedaż 2025.50, kupno 1960, czeki trans. 2027.50, franki francuskie trans. 159, 159.50, sprzedaż 159.50, kupno 154, czeki 162, funty szterlingi czeki trans. 7530, 7450, marki niemieckie trans. 25.55, 25.60, 25.50, trans. 25.70, 25.75, 25.70, Gdańsk czeki trans. 25.70, korony austryackie czeki trans. 104.50. 103.

Akcye: Bank kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emisya 16000, 16100, Starachowice 1—2 emisya 7100, 7050, Handel i Żegluga 1—4 emisya 2125, 2110, Warszawska fabryka cukru 14275, 14290, Ostrowieckie Zakłady 8350, 8300, 8325, Zawiercie 37750, 37900.

Wiedeń. 10 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 613, Berlin 1275, Budapeszt 266.50, Bukareszt 1345, Londyn 3860, Medyolan 4465, Nowy Jork 1024, Paryż 855, Praga 1295, Warszawa 47.50, Zurych 17225, Dolary 1013, marka niemiecka 1273, angielskie 3730, francuskie 8030, włoskie 4440, polskie 48, 50, rumuńskie 1342.50, szwajcarskie 17195, czeskie 1293, węgierskie 267.50.

Wiedeń. 10 sierpnia. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 118, austr. renta koronowa 117, renta lutowa 119, Anglobank 1910, Bankverein 1354, Bodenkredit 2685, Austr. zakład kredytowy 1690, Bank Depozytowy 835, Laenderbank 2890, Merkury 1075, Unionbank 1205, Bank Obrotowy 928, Kolej półn. 26500, Berg u. Huetten 13450, Skoda 583, Zieleniewski 3500. Fanto 35800, Galic. Karpaty 24600, Galicya 61600, Siersza 3790.

Zurych. 10 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.321.50, Nowy Jork 594, Londyn 21.71, Paryż 46.35, Medyolan 25.85, Praga 7.52, Budapeszt 1.50, Zagrzb 3.60, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.31. Wiedeń 0.65.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komisyi Związków Zawodowych odbędzie się 11 sierpnia o godz. 5 popołudniu w sali biblioteki ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich członków konieczna.

W. Cezar, przewodniczący.

Posiedzenie konstytujące Wydziału Rady Związków zawodowych odbędzie się we czwartek, 11-go sierpnia, o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie drzewnych. Uprasza się wszystkich członków Wydziału i Komisyi rewizyjnej o bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

Baczność podmajstrowie murarscy i ciesielscy. We czwartek, 11 sierpnia, odbędzie się zgromadzenie podmajstrzych o godz. 6 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. — O liczne przybycie uprasza A. Zydroń, przewodniczący.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się 15 sierpnia o godz. 10 rano w sali Związku. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 7 wieczór, Dunajewskiego 5. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. — Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

Dozorcy domów! Imieniem głównego zarządu wzywam was na posiedzenie we czwartek, 11 b. m., o godz. 6 wieczór. Konieczne punktualne przybycie i komplet. Sprawy pilne i ważne. **Bielecki Jan.**

Baczność stróże i stróżki domów z miasta i dzielnic! Wzywam was na zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 popoł., ul. Dunajewskiego 5, II p. Zaagitujcie do wszystkich towarzyszów i towarzyszek, żeby masowo przybyli na zebranie. Sprawy bardzo ważne. Za klasowy Związek stróżów

Bielecki.

Ruch kolejarski

Pod adresem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Pomimo zamieszczanej w „Naprzodzie" w lipcu notatki w sprawie niewypłacenia jednorazowej zapomogi robotnikom drogowym, dyrekcya nie upominała się wcale o to u kompetentnych czynników, a krzywda wyrządzona tym robotnikom do tej chwili nie została wyrównana. Obecnie rozporządzeniem rady ministrów z dnia 5 sierpnia została znów przyznana kolejarzom jednorazowa zapomoga, ale i teraz przejściowi robotnicy drogowi zostali od wypłaty wyłączeni. Można sobie wyobrazić straszną przykrość, jaką ci ludzie odczuwają przy wypłacie, gdy odchodzą z niczem po przerobieniu tylu lat przy kolei. Prosimy p. prezesa Prachtla oraz p. Bitschana, jako dyrektora wydziału drogowego, ażeby zechcieli zrozumieć nędzę, w jakiej znajdują się wspomniani robotnicy i upomnieli się gdzie należy, aby odnośna władza zniosła to tak bardzo krzywdzące tych ludzi rozporządzenie. Jesteśmy przekonani, że dyrekcya ma na tyle wpływu, ażeby tą tak piekącą sprawę wkrótce załatwić.

Robotnicy drogowi.

Przegląd społeczny

Ze Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotel. w Krakowie. Związek pracowników przemysłu gastr. hotel. odbył we czwartek 4 sierpnia ogólne zebranie członków sekcyi kelnerów i kuchmistrzów, na którem uchwalono: „Ze względu na wzmożenie się wrogiego stanowiska niektórych właścicieli zakładów gastronomicznych w Krakowie odnośnie do pracowników zajętych w przemyśle gastronomicznym, przez rugowanie tychże z placówek pracy, dotąd przez kwalifikowanych pracowników zajmowanych, jak to ma miejsce w kawiarni Karola Wolkowskiego, restauracyi „Odrodzenie", wszystkich handelkach śniadankowych i niektórych cukierniach, ogólne zebranie wyraża z powodu tego protest i postanawia podjąć walkę jaknajenergiczniejszą, wzywając ogół pracowników do udziału w tejże".

Równocześnie uchwalono następującą rezolucyę:

1) Wyrażamy pełne zaufanie tow. posłom i radcom miejskim PPS oraz wszystkim działaczom za ich owocną pracę w Sejmie i w Radzie miejskiej;

2) Pracownicy gastronomiczno-hotel. stwierdzają, że tow. Dreyfus pracował nad zorganizowaniem wszystkich pracowników tak zawodowo jak też i w kierunku politycznego uświadamiania tychże ku ogólnemu zadowoleniu, wyrażają mu zaufanie i spodziewają się, iż w przyszłości w pracy nie ustanie;

3) Pracownicy uchwalają popierać kooperatywę wytwórczą, dając pełnomocnictwo Zarządowi oddziału krakowskiego odnośnie do dzierżawy restauracyi w Starym Teatrze na podstawie statutu o kooperatywach;

4) Zgromadzeni uchwalają założenie Komitetu pracowników gastr. hotel PPS, któryby czuwał nad uświadomieniem politycznem ogółu pracowników, a podlegał dyrektywom władz partyjnych PPS. Komitet pracowników gastr.-hotel. PPS składa się z 7 członków, wybranych na zebraniu partyjnem większością głosów wraz z przewodniczącym. Czas urzędowania Komitetu trwa najmniej 1 rok;

5) Zebrani uchwalają opodatkować się na fundusz wyborczy, administracyjno-organizacyjny i t. d. 5 mk. dziennie. członkowie pozostający bez pracy są od podatku zwolnieni.

Do wszystkich oddziałów i członków Zw. zaw. rob. rolnych okręgu Małopolski i Cieszyńskiego. Niniejszem zawiadamiam tow., iż z dniem 20 lipca zostałem naznaczony przez Zarząd Główny w Warszawie jako instruktor na okręg Małopolski i Cieszyńskie na miejsce tow. Baranowskiego, przeto z wszystkimi sprawami, tyczącemi się Zw., proszę się zwracać do mnie.

Okólnik. Do członków Zw. zaw. rob. rolnych Rzeczp. Polskiej w Małopolsce. Niniejszem komunikujemy wam, iż otrzymaliśmy od Zarządu Głównego Zw. Zaw. rob. rolnych Rzeczp. Polskiej w Warszawie pismo nr. 3226 z dnia 3 sierpnia, podpisane przez przewodniczącego J. Kwapińskiego i sekretarza M. Nowickiego, w którem wyjaśnia się, że bez porozumienia się z Zarządem Głównym zostały wydane przez okręg małopolski Zw. mandaty. wobec czego wspomniane mandaty są nieważne, a posiadacze ich nie są uprawnieni do reprezentowania Związku. Właściwi funkcyonaryusze Związku naszego posiadają mandaty wydane przez Zarząd Główny w Warszawie z podcyfrowniem tow. Kwapińskiego. Tow. Włosiński ma również prawo wydawać mandaty tymczasowe na czas niedłuższy jak od 1 miesiąca. Zważywszy powyższe, sekretaryat okręgowy Zw. Zaw. rob. roln. Rzeczp. Polskiej w Małopolsce wzywa wszystkich członków, ażeby ściśle przestrzegali przytoczone wskazówki i nadal nie utrzymywali stosunków organizacyjnych z wyżej wymienionymi osobnikami. Powyższy okólnik wydaje się z powodu zaangażowania przez tow. Baranowskiego ludzi pousuwanych przez Zarząd Główny w Warszawie. Wszyscy zaś inni tow. funkcyonaryusze, którzy chcą pracować dla Związku nadal, winni zgłosić się osobiście po mandat do sekretaryatu okręgowego w Krakowie.

Zawiadamiam wszystkich członków Zw. Zaw. rob. rolnych, że uchwalony na poprzednim zjeździe kongres na dzień 14 b. m. odbędzie się w wyżej wymienionym dniu.

Za Sekretaryat Okręgowy **S. Włosiński.**

REPERTUAR

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek: „Gejsza".
Sobota: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela popołudniu: „Dziewczę z Holandyi",
wieczór: „Krysia leśniczanka".
Poniedziałek popołudniu: „Gejsza",
wieczór: „Dziewczę z Holandyi".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

NADESŁANE

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).